

Odbudowa i rozwój Warszawskich Zakładów Fotochemicznych

17 stycznia 1945 roku — dzień wyzwolenia Warszawy, zastał fabrykę „J. Franaszek” w gruzach. Właściciele nie żyli. Jedyny ocalały od ognia budynek, mieszczący oddział „FOTO”, straszyl swoim wyglądem. Maszyny i urządzenia rozgrabione, instalacje zdezastrowane. Wszędzie gruz, brud i nieład.

Jeszcze w styczniu zaczęli ściągać na teren zakładu pozostali przy życiu pracownicy. Nie mając przeważnie gdzie mieszkać, koczowali w budynku fabryki, podejmując równocześnie — zdawałoby się beznadziejne — usiłowania przywrócenia jej do życia. Przez pierwsze miesiące odgruzowywali teren, zabezpieczali wszystko co miało jakąkolwiek wartość. Pracowali bez żadnego wynagrodzenia, mając tylko znikomą nadzieję, że trud ich nie pójdzie na marne. Wśród pierwszych byli: E. Hantkiewiczowa, W. Grabowski, H. Szlage, E. Koskowski, R. Hirsz i in.

Upaństwowienie „Franaszka” i decyzja dyrektora Filmu Polskiego o odbudowie fabryki, były zapowiedzią spełnienia nadziei na odzyskanie miejsca pracy.

Prace nad odbudową ruszyły pełną parą na wiosnę 1947 r., jednocześnie z powrotem J. Remiszewskiego. Prowadziła je dyrekcja odbudowy pod kierownictwem E. Koskowskiego. Udało się odnaleźć i rewindykować wiele maszyn. Jedne znajdowano blisko — na dworcu zachodnim, inne na Śląsku, a nawet w Niemczech. Części, które zaginęły bezpowrotnie, jak wały korbowe do sprzężarek, zostały dorobione.

Nadszedł czas zajęcia się przygotowaniem technologii. Powrócili z Bydgoszczy warszawscy fotochemicy H. Mogilnicki, J. Bonder i inni; później M. Iliński.

Kilkuletnia, uporczywa, mozolna, niemalże syzyfowa praca przyniosła wreszcie z niecierpliwością oczekiwany rezultat: 17 marca 1949 roku uruchomiono fabrykę. Wydarzenie miało uroczysty charakter. Przybyli członkowie rządu: minister kultury i sztuki M. Dybowski, który symbolicznie uruchamiał zakład, minister S. Jędrzychowski, generał M. Spychalski, dyrektor „Filmu Polskiego” S. Albrecht. Honory gospodarza pełnił pierwszy dyrektor zakładów Jan Fabisiwicz.

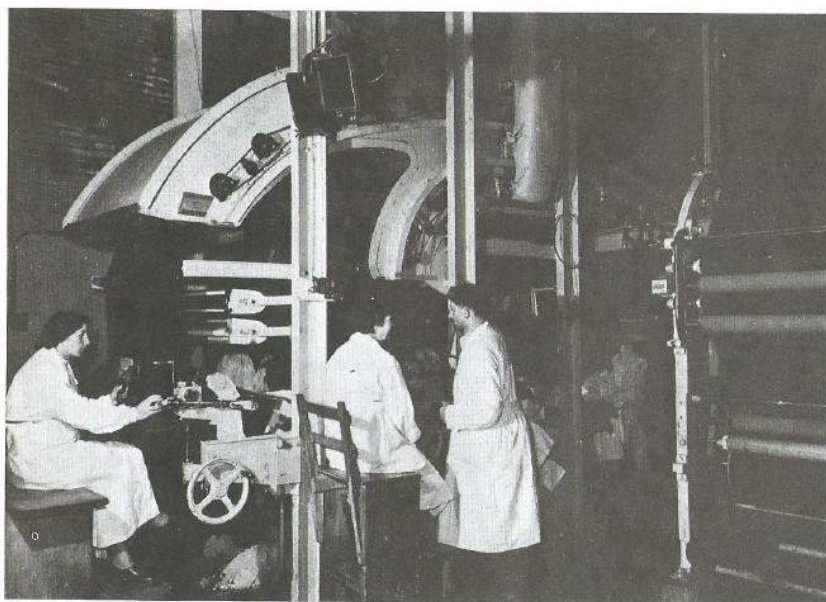
Dawny „Franaszek” podjął produkcję już jako zakład państwowy pod nazwą „Warszawskie Zakłady Fotochemiczne”. Dysponował dwoma maszynami oblewniczymi i pełnym oprzyrządowaniem do konfekcjonowania. Duże zmiany nastąpiły w zakresie wytwarzania emulsji. Wybudowano 6 kondygnacyjny budynek, zwany fabryką emulsji. Miejsce kilkudziesięciolitrowych garnków z ręcznym mieszaniem zajęły 350 i 750 litrowe, automatyczne stermostatowane reaktory z mieszadłami o napędzie elektrycz-

nym i wentylacją wyciągową. Instalację uzupełniały chłodzone solanką stoły chłodnicze do krzepnięcia emulsji, rozdrabniarka, mechaniczne płuczki z ciągłym przepływem zimnej wody, kotły ogrzewane wodą do rozpuszczania emulsji przed oblewem i inne urządzenia. Budynek wyrobu emulsji przylegał do budynku, w którym znajdowały się maszyny oblewnicze, co ułatwiało transport.

Uruchomienie produkcji przebiegało nie bez trudności. Były kłopoty z surowcami, opanowaniem technologii i nie wykwalifikowanym personelem. Zgodnie z podziałem specjalizacji, zakład miał produkować materiały światłoczułe na foliach podłożowych.

Pracownicy fotograficzne i fotografowie czekali na błony, jednakże pilniejsze były potrzeby służby zdrowia i kinematografii. Na ich zaspokojeniu skoncentrowały się zakłady w pierwszym roku funkcjonowania. W 1949 r. wyprodukowano nieco ponad 30 000 m² błon rentgenowskich i 63 000 m² taśmy filmowej kinematograficznej. Błony fotograficzne znajdowały się w fazie prób. Już w następnym roku błon rtg było 140 000 m², filmu pozytywowego przeszło 220 000 m², a błon fotograficznych Fotopan 6×9 i 4×6,5 (typ 120 i 127) prawie 29 000 m². Rozpoczęto też produkcję błon fotograficznych małoobrazkowych.

Pierwotnie używanym podłożem była folia nitrocelulozowa, nadzwyczaj łatwopalna. Magazynowanie jej i przerób, zwłaszcza w dużych ilościach, stwarzały poważne niebez-



Fragment maszyny oblewniczej, 1960 rok

pieczeństwo wybuchu groźnego pożaru, zarówno w zakładzie, jak i u odbiorców. Zapobiegając tej groźbie, rozpoczęto od 1950 r. systematycznie wprowadzać w jej miejsce folię trójacetocelulozową, tzw. podłoże bezpieczne „aceto”. Zaczęto od błon rtg, które w 1951 r. były na niej oblewane w 85%. W ciągu niespełna 4 lat folia „nitro” została całkowicie wycofana z użycia.

W latach pięćdziesiątych, asortyment wyrobów poważnie się rozszerzył. Oprócz produkowanych w dużych ilościach błon zwojowych i małoobrazkowych (Fotopan i Fotopan Super, później Fotopan F — 50 ASA i Fotopan S — 100 ASA) zaczęto produkować szereg nowych materiałów do celów medycznych (wysokoczułe błony „Rentgen

Ultra”, błony fluorograficzne, dentystyczne), technicznych i dla kinematografii. W grupie błon fotograficznych pojawiły się błony płaskie (arkuszowe) Fotopan F, dla zakładów rzemieślniczych; a błony zwojowe i małoobrazkowe Fotopan F i S w wersji tropikalnej były eksportowane. Wyprodukowano superpanchromatyczną, wysokoczułą błonę Fotopan Ultra — 200 ASA.

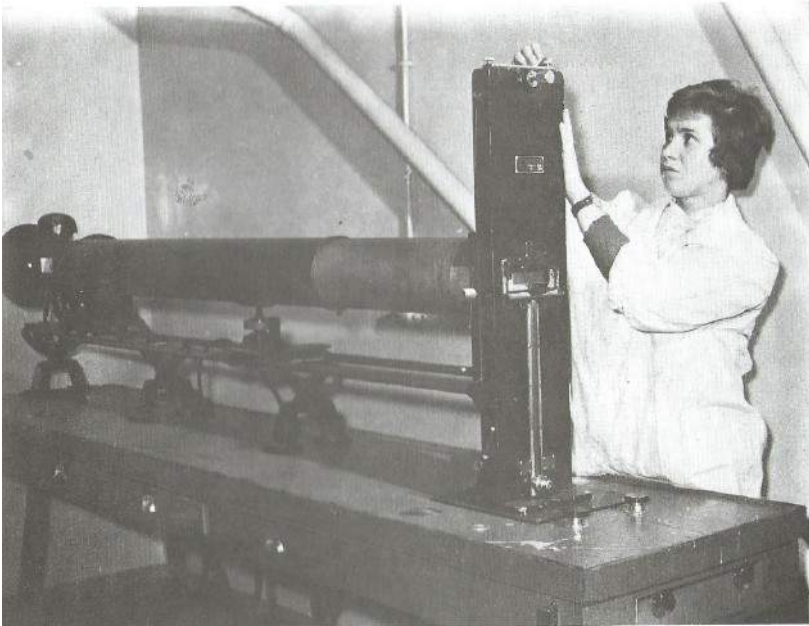
Łącznie do końca dekady wprowadzono 24 nowe asortymenty. W tym okresie, wielkość produkcji wzrosła czterokrotnie. Oczywiście rozwijające się zakłady wymagały dopływu fachowych kadr. Dwuletnie specjalizacje fotochemiczne na uczelniach technicznych w Warszawie i Szczecinie pod kierunkiem M. Ilińskiego dały w latach 1952 i

1953 pierwszy rzut młodej kadry inżynierskiej (A. Wrzesiński, Z. Szmidowa, Z. Korda, B. Karolak, B. Kostecka, W. Ratajczak, Z. Michalski, J. Ujma i in.). Następni inżynierowie zaczęli przybywać z Politechniki Wrocławskiej, po ukończeniu specjalizacji w Katedrze Fototechniki prowadzonej przez wybitnego uczonego prof. Witolda Romera (St. Ostrowski, Z. Zakrzewski, R. Dziubiński, B. Stelmaszek, T. Korecki, M. Gredka, H. Pasek, i in.). Technikum Fototechniczne w Warszawie kształciło techników. Załoga stawała się coraz bardziej fachowa, wzrastała liczebnie. Powoli następowała integracja załogi, mimo, że nie sprzyjały temu częste zmiany na stanowisku dyrektora. Do 1958 r. obsada tego stanowiska zmieniała się dziesięciokrotnie.

W 1956 r. w skład zakładu zostały włączone 2 pracownicy Filmowego Biura Technicznego (FBT): syntezy barwników i komponentów z H. Mogilnickim; sensytometrii i emulsji z M. Ilińskim. Obie wymienione pracownicy utworzone przez „Film Polski” jeszcze w 1950 r. zostały zlokalizowane na terenie laboratorium WZF. Stało się to przyczyną do powstania licznych animozji i targów pomiędzy WZF a FBT, których echa jeszcze długo dały się odczuwać. Zlikwidowanie, tej niezbyt fortunnej sytuacji, poważnie wzmocniło kadrowo zaplecze technologiczno-badawcze zakładu.

W 1958 r. zakład przeszedł z resortu kultury do resortu chemii i został podporządkowany Zjednoczeniu Włókien Sztucznych, w którym pozostawał 14 lat, aby następnie przejść do Zjednoczenia Przemysłu Organicznego „ORGANIKA”. W tym też czasie fabryka nawiązała do tradycyjnej warszawskiej nazwy „FOTON” sygnując tym znakiem i marką swoje wyroby.

Lata sześćdziesiąte korzystnie się zapisały w dziejach „FOTONU”. Ustabilizowała się



Kontrola międzyoperacyjna w WZF „Foton”. Pomiar światłoczułości błon na sensytmetrze, 1969 rok

Za

łoga wraz z kadrą kierowniczą. Wielkość produkcji szybko wzrastała, przekraczając poziom 3 milionów m². Rozpoczęty uprzednio eksport nabierał coraz większego rozmachu osiągając w najlepszych latach 1965—1968 25—30% produkcji i obejmując swoim zasięgiem niemal 50 państw. Głównymi odbiorcami były Indie, Turcja i Brazylia. W tej ostatniej furorę zrobił Fotopan S o udoskonalonej przez J. Ujmę technologii. Rozpoczęto nawet poważne rozmowy w sprawie sprzedaży do Brazylii licencji na błony fotograficzne i wybudowania tam dużej wytwórni fotochemicznej. Prawdopodobnie doszłoby do tego, lecz prawicowy za-

mach stanu w Brazylii w 1964 r. spowodował przerwanie negocjacji na ten temat.

Zapotrzebowanie krajowe było pokrywane w 40 do 95% w zależności od grupy asortymentowej. Oprócz stałego ulepszania wyrobów, wprowadzano nowe, zwiększając asortyment do ponad 30 rodzajów błon. Opracowano i wdrożono (K. Czarnomski, Z. Michalski, W. Krawczyk) do produkcji, nowy materiał negatywowy „Fotopan N-200” 200 ASA o powiększonej ostrości konturowej. Rozwinięto na wielką skalę produkcję błon arkuszowych dla zawodowców. Rozpoczęto produkcję dużych partii błon graficznych i przemysłowych radiograficznych.

Wdrożono do produkcji błony dozymetryczne.

Pracownikami koncepcyjnymi, którzy przede wszystkim przyczynili się do udoskonalania asortymentów i wprowadzania nowych byli: M. Iliński, W. Ratajczak, H. Mogilnicki, J. Ujma, Z. Michalski i wielu innych.

W oparciu o technologię rozpracowaną u schyłku lat pięćdziesiątych przez K. Czarnomskiego, we współpracy z U. Wróblewską, rozpoczęto produkcję kinematograficznego filmu pozytywowego, barwnego „Fotoncolor” do sporządzania kopii ekranowych.

Pierwszym, skopiowanym na tym materiale filmem, który wszedł na ekrany, był „Orzeł” — opowieść o losach polskiego okrętu podwodnego w 1939 r. Jakość barw była bez zastrzeżeń. Jednakże brak odpowiedniej jakości komponentów barwnych oraz nieposiadanie urządzenia (ekstrudera) do jednoczesnego oblewu wielowarstwowego, powodował stałe duże trudności techniczne. Film pozytywowy barwny „Fotoncolor” typ 2, później typ 3, były produkowane przez kilka lat i dostarczane do Łódzkich Zakładów Kopii



1970 r. Widok od ulicy Wolskiej. Z tyłu za starymi budynkami „Foton” widać nowy gmach laboratoriów

Filmowych oraz — w formie zarówno taśmy 35 mm, jak i arkuszowej — na przełom reklamowe dla przedsiębiorstw warszawskich. Przez pewien czas produkowano również negatywową błonę fotograficzną barwną „Fotoncolor NS” o czułości 32 ASA do światła dziennego. Zaniechanie produkcji materiałów barwnych było głównie spowodowane deklaracją kombinatu ORWO w NRD o specjalizacji w tej dziedzinie i zobowiązaniu się do zaopatrzenia w te materiały krajów należących do RWPG.

Z inicjatywy dyrektora technicznego, bydgoskiego Fotonu R. Budzowskiego, pozostałe zapasy komponentów i sensybilizatorów wraz z opracowaną technologią przekazano do Bydgoszczy, gdzie wykorzystano ją do opracowania kolejnych wersji papieru barwnego „Fotoncolor”.

Głównym asortymentem WZF stały się błony rtg. Pracowano nad podwyższeniem czułości i kontrastowości, a także nad przyspieszeniem obróbki. Korzystając ze współpracy radiologów opracowano przepisy nowych wywoływaczy z regeneratorami i utrwalaczami (M. Iliński, B. Pińska, R. Eberhardt).

Zgodnie z podziałem specjalizacji produkcji odpowiednich chemikaliów podjęły Bydgoskie Zakłady Fotochemiczne. WZF dbając stale, aby Służba Zdrowia mogła używać coraz doskonalszych chemikaliów wywołujących do obróbki błon rentgenowskich, przekazały do Bydgoszczy, na początku lat siedemdziesiątych, kolejną recepturę nowego wywoływacza „W-16”.

Usprawniono maszyny i zmodernizowano suszarnie obu ciągów suszarniczych. Godnym odnotowania jest fakt, że zakładowa pracownia projektów wykonała dokumentację na podstawie której zbudowano nowy agregat w tzw. górnej sali oblewu. Nowa konstrukcja maszyny oblewniczej, transpor-

tera i zwijarki zastąpiła wysłużoną maszynę dotychczasową, pamiętającą jeszcze czasy Franaszków. Po ukończonym w grudniu 1969 rozruchu (kierował nim B. Stelmaszek) włączono ją do normalnej eksploatacji.

Zbudowano nowy wieżowiec przeznaczony na laboratoria oraz duży budynek dla przyszłego nowego agregatu oblewniczo-suszarniczego. Znalazły też w nim pomieszczenia liczne warsztaty służby utrzymania ruchu, a także część wydziału konfekcjonowania.

Pod koniec dziesięciolecia miał miejsce fakt o doniosłym znaczeniu dla przyszłości zakładu. Było nim podpisanie 11 lipca 1969 r. kontraktu, z firmą angielską „Ilford” na zakup licencji na produkcję nowoczesnych błon rentgenowskich i wysokoczułych, fotograficznych błon negatywowych.

Uzyskanie technologii produkcji „know-how” było rzeczą ważną, gdyż umożliwiła szybki, skokowy postęp w rozwoju zakładu. Jednakże technologia nie na wiele jest przydatna, jeśli nie dysponuje się odpowiednią aparaturą i instalacją do jej zrealizowania. I o to głównie chodziło — o uzyskanie nowoczesnych maszyn i urządzeń.

Technologia może zostać opracowana we własnym zakresie, ale tego rodzaju aparatura nie jest produkowana w kraju. Nawet projektu nikt nie podjąłby się wykonać. Zawarty kontrakt umożliwił otrzymanie dokumentacji technicznej, projektowej wraz z „know-how” oraz zakup żądanych elementów instalacji wyrobu emulsji i całego agregatu oblewniczo-suszarniczego na najwyższym, światowym poziomie.

Dzięki wytrwałym staraniom ówczesnego dyrektora Krzysztofa Czarnomskiego, Komisja Planowania przy Radzie Ministrów zatwierdziła dalszą rozbudowę WZF, której głównym punktem był zakup licencji „Ilforda”.

W siódmej dekadzie naszego wieku, czyli w okresie „dynamicznego rozwoju” różnie się wiodło zakładowi. Zdarzały się rzeczy i gorsze i lepsze.

Do tych pierwszych można zaliczyć poważne kłopoty technologiczne na przełomie lat 1972—1973. Doprowadzały do zahamowań w produkcji przez kilka miesięcy. Ponadto poodchodzili z zakładu niektórzy ceni pracownicy merytoryczni.

Do tych drugich należał m.in. dalszy rozwój asortymentowy i unowocześnienie parku maszynowego w wydziale konfekcjonowania.

W tym okresie miało miejsce zdarzenie, na ogół mało znane, że poważną partię błon zwojowych o czułości 200 ASA, kupiła pewna renomowana fabryka fotochemiczna, w celu jej reeksportu. Błony, na życzenie odbiorcy, były pakowane anonimowo jako „Vola-Film N-200” bez nazwy producenta i znaku „FOTON”. Jedynie na opakowaniach jednostkowych znajdował się napis „Made in Poland”. Wyprodukowano ponad milion sztuk, nadwyżkę sprzedano w kraju.

Najważniejsze wprowadzone wyroby to wysokoczułe błony rentgenowskie „Rentgen F-66” (Z. Zakrzewski, W. Krawczyk), błony graficzne do fotoskładu typu TF, błony fotomikrograficzne TN-12 do fotografii naukowej (zdjęcia w mikroskopie elektronowym) i błony telefotograficzne TN-8. Udoskonalono błonę fotograficzną o czułości 200 ASA (Fotopan SR) oraz wprowadzono nową wysokoczułą błonę Fotopan CD 400 ASA (CD czytane jako cyfry rzymskie oznaczają 400). Ulepszono (J. Ujma) emulsję błony średniczołej 50 ASA uzyskując wyższą drobnoziarnistość i zdolność rozdzielczą. Błona ukazała się w sprzedaży jako „Fotopan FF”. Wszystkie trzy rodzaje błon fotograficznych produkowano w wersji zwojowej, małoobrazkowej i arkuszowej. Urucho-

miono produkcję nowego typu pozytywu kinematograficznego „PD-2”.

Również w tym okresie wprowadzono do produkcji nowy rodzaj błony fluorograficznej dla Służby Zdrowia, opartej na technologii uzyskanej z NRD. Błona otrzymała nazwę „Fluorofilm Z-2”.

W 1977 r. korygując koncepcję asortymentową, przekazano do BZF „FOTON” cały park maszynowy służący do konfekcjonowania błon zwojowych. Odtąd błony zwojowe wyprodukowane w zakładzie warszawskim są konfekcjonowane w Bydgoszczy.

Rozwój asortymentowy w latach siedemdziesiątych był przede wszystkim efektem działalności Zakładowego Laboratorium Badawczego prowadzonej w bardzo szerokim zakresie. Niezależnie od własnych prac badawczo-wdrożeniowych, pracownicy ZLB koncentrowali się nad odtworzeniem technologii licencyjnej, a nawet, wybiegając myślą w przyszłość — nad jej udoskonaleniem (zmiana metody flokulacji). W 1976 r. ZLB zatrudniało 56 osób w tym 22 z wyższym wykształceniem.

Stan kadrowy zaplecza badawczego i dyskutowana od lat koncepcja utworzenia centralnego zaplecza badawczego przemysłu fotochemicznego były przesłanką wyodrębnienia jesienią 1977 r., z pracowników ZLB, grupy badawczej podporządkowanej organizacyjnie Instytutowi Przemysłu Organicznego. Z inicjatywy prof. E. Grzywy, ówczesnego dyrektora Instytutu, grupa ta stanowiła odrębny pion fotochemii.

Podstawową sprawą dla zakładu było wdrożenie zakupionej licencji. Kontrakt dotyczył dwu faz produkcji tzn. wyrobu emulsji i oblewu na podłożu. Zakupywany agregat oblewniczo-suszarniczy należało wkomponować w istniejący już budynek, zaś nieistniejący jeszcze budynek wyrobu emulsji

trzeba było zaprojektować i wybudować zgodnie z założeniami „Ilforda”.

Umowa przewidywała, że oba ciągi technologiczne będą gotowe do rozpoczęcia produkcji w ciągu 72 miesięcy tzn. do lipca 1975 r.

Od początku zaczęły się piętrzyć najrozmaitsze przeszkody, które opóźniały realizację: zmiany na szczeblu centralnym, przepisów inwestycyjnych konieczność kilkakrotnego opracowania dokumentacji, przewlekająca się korespondencja między Zakładem a zjednoczeniami i resortami, spory i arbitraż z wykonawcami itd. Prasa alarmowała, a czas uciekał. Nie miejsce tutaj, aby te perypetie szczegółowo omawiać. W rezultacie produkcja licencyjna ruszyła dopiero z początkiem 1979 r. Zanim do tego mogło dojść musiano w zakładzie wykonać ogrom pracy i rozwiązać szereg problemów.

Budowa na dobre zaczęła się pod koniec 1975 r. tj. wtedy gdy powinna już być ukończona. Rozpoczęcie robót wiązało się z podjęciem pracy w zakładzie przez Jerzego Janczewskiego na stanowisku dyrektora ds. inwestycji. Od początku swego przybycia był autentycznym dowódcą batalii o rozbudowę WZF. Jego tajemnicą pozostało, w jaki sposób zdobywał materiały, sprzęt, wyposażenie, a nawet wykonawców. Uaktywnił dział inwestycji i mimo wszelkich trudności doprowadził dzieło do końca.

W czasie prowadzenia prac budowlano-montażowych Zakład „normalnie” produkował, co znakomicie komplikowało życie obu stronom — inwestorowi i wykonawcom. Ponadto narastały kłopoty związane z brakiem ludzi i materiałów.

Dużą pomoc przyniosło podjęcie przez Prezydium Rządu, w listopadzie 1977 r., uchwały nr 167/77 zaliczającej rozbudowę WZF do inwestycji szczególnie ważnych. Budowa została uznana za priorytetową. Uch-

wała pojawiła się w samą porę, gdyż sytuacja w kraju była coraz trudniejsza, zaznaczał się ostry deficyt materiałowy — kończył się etap „propagandy sukcesu”, nadciągał kryzys...

Anglicy, w ramach kontraktu, dostarczyli dokumentację techniczną i technologiczną ciągów produkcyjnych; ponadto wyposażenie specjalistyczne jak np. rozdrabniarkę flokulatu, maszynę cyfrową „Norstat” sterującą procesem emulsyfikacji oraz cały agregat oblewniczo-suszarniczy zbudowany pod nadzorem „Ilforda” przez firmę Greenbank. Znakomitą większość aparatury do wyrobu emulsji, głównie kilkadziesiąt specjalnych zbiorników i reaktorów z oprzyrządowaniem wykonano w Zakładach Przemysłu Organicznego „Sarżyna”, a aparaturę kontrolno-pomiarową „Mera-Pnefal” w Falenicy. Oba przedsiębiorstwa rzetelnie wywiązały się z przyjętych zadań.

Do obsługi produkcji licencyjnej wybudowano i wyposażono nowe budynki dla stacji wodnej, chłodniczej, stacji trafo, kotłowni i szeregu innych instalacji pomocniczych. O wielkości wykonanych prac może dać pojęcie fakt, że wartość nowych budynków i zainstalowanych urządzeń była 3,5 razy większa niż dotychczasowa wartość całego zakładu.

Przygotowania technologiczne do uruchomienia produkcji licencyjnej prowadził od 1975 r. T. Korecki. Polegała ona na opracowaniu, na podstawie oryginalnej dokumentacji, instrukcji i receptur, przygotowaniu surowców, badaniu materiałów używanych w czasie budowy. W późniejszym okresie doszło do tego szkolenie przyszłej obsługi i przygotowanie zespołów rozruchowych.

Udało się, za cenę dużych ustępstw i pewnych kosztów, wynegocjować u licencjodawcy przedłużenie kontraktu do końca 1978 r.

Na tej podstawie w 1977 r. kilka pięcioosobowych grup wyjechało na krótkie praktyki do Zakładów „Ilforda” w Brentwood, aby na miejscu zapoznać się z procesami, które należało opanować. Niestety, z różnych powodów, część przeszkolonych w Anglii nie wzięła udziału w rozruchu. Bardzo szczupła była podstawowa kadra rozruchowa.

W styczniu 1978 r. realizowana inwestycja była już na tyle zaawansowana, że zaszła potrzeba powołania zakładowego zespołu wdrożenia licencji obejmującego kierowników zainteresowanych wydziałów. Zespół opracował szereg istotnych dokumentów związanych z przygotowaniem wdrożenia i koncepcjami późniejszego wykorzystania uzyskiwanych możliwości produkcyjnych. Przewodniczącym zespołu, Jerzy Kuźnicki, został powołany na nowo utworzone stanowisko głównego specjalisty ds. wdrożenia licencji.

Rozruch agregatu obleniczo-suszarniczego, wcześniej ukończonego przeprowadził Wiesław Krawczyk z zespołem, w którym wiodące role mieli A. Fabisiewicz i J. Radek.

Instalacja wyrobu emulsji była wtedy jeszcze w budowie. Zdecydowano, że rozruch odbędzie się jak tylko najniezbędniejsza część instalacji będzie gotowa do użytku. Sytuacja taka powstała w lutym 1979 r., wobec czego przystąpiono do rozruchu technologicznego. Przeprowadziła go grupa rozruchowa kierowana przez T. Koreckiego we współpracy z K. Tworzydło. Wyróżniły się m.in. K. Gross i H. Domańska.

Formalnego odbioru licencyjnej części inwestycji od generalnego wykonawcy, jakim był „Dźwigar”, dokonano 31 marca 1979 r. Usterki usuwano długo. Uruchomienie maszyny cyfrowej „Norstat” nastąpiło 4 miesiące później własnymi siłami, głównie dzięki B. Adamcowi we współpracy z J. Kuźnickim.

Rozpoczął się etap opanowywania technologii; przyuczano załogę. Zaczęto produkować wysokoczułe błony rentgenowskie „Rentgen XM” i „Rentgen XS”, pozytywnie przyjęte przez służbę zdrowia; oraz ortopanchromatyczne błony fotograficzne „Fotopan HL” o czułości 400 ASA. Te ostatnie uzyskały bardzo dobrą opinię u fotografujących, ze względu na wysoką ostrość konturową obrazu, mimo dużej światłoczułości. Stale zwiększano produkcję. W czasie największego kryzysu w latach 1981—1982 wielkość produkcji nie obniżyła się jak w większości krajowych fabryk, lecz przeciwnie, cały czas wzrastała. Umożliwiła to w dużym stopniu, podpisana z firmą Du Pont, korzystna umowa kompensacyjna, w wyniku której WZF otrzymywały deficytową folię podłożową w zamian za odpady srebronośne powstające w toku produkcji.

W sierpniu 1982 r. oddano do użytku następny duży gmach z przeznaczeniem na konfekcjonownię i magazyny. Budynki, w których dotychczas mieściło się konfekcjonowanie przekazano do remontu i poddano gruntownej modernizacji (ukończonej w 1984 r.). Ponadto do ważniejszych ukończonych obiektów należy nowa stacja odzysku srebra z urządzeniami do elektroflotacji, a także znacznie poszerzone zaplecze socjalne z hotelem pracowniczym i nowoczesnie wyposażoną stołówką.

Całkowite opanowanie technologii licencyjnej nie odbyło się łatwo. Osiągnięcie wszystkich parametrów jakościowych wymagało dużego wkładu pracy na każdym stanowisku. Niejednokrotnie koniecznym było znalezienie własnych rozwiązań jak to miało miejsce w przypadkach koloidalnych filtrów srebrowych pomysłu T. Koreckiego, których zainstalowanie rozwiązało jeden z najtrudniejszych problemów technologicznych.

Systematycznie obniżano zużycie srebra, zarówno drogą żmudnych działań organizacyjno-technicznych jak i wykorzystując wniośki racjonalizatorskie usprawniające technologię (m.in. M. Kucia, B. Kuźnicka, I. Karpińska).

Można powiedzieć, że pierwsza połowa lat osiemdziesiątych, była okresem, w którym szczególnie pracownicy pionu technicznego musieli się wykazać dużą pracowitością i inicjatywą. Był to czas działania, może mniej efektywnego, ale wysoce efektywnego. W okresie tym szefem pionu była Z. Karolak.

Pewnego rodzaju novum w „FOTONIE” było podjęcie produkcji chemikaliów. Mowa tu o nie produkowanych nigdy w Polsce kompletach roztworów do szybkiej maszynowej obróbki błon rentgenowskich. Receptury roztworów były wynikiem własnych prac badawczych (M. Gredka-Pokszan, J. Pers). Dział chemikaliów wyposażony jest od 1985 r. w przemysłową instalację produkcyjną.

Obiektem, uruchomionym w 1988 r. jest całkowicie zmodernizowany, właściwie zbudowany niemal od podstaw — nowoczesnie wyposażony dział obróbki materiałów barwnych, stanowiący część laboratorium usług fotograficznych.

Z początkiem 1983 r. w związku z likwidacją pionu fotochemii w Instytucie Przemysłu Organicznego, utworzono w WZF wydział badawczo-rozwojowy z byłych pracowników tego pionu. Kontynuują oni pracę rozpoczętą w instytucie. Rokrocznie powstaje kilka opracowań wdrożonych do produkcji. Jednym z ważniejszych było opracowanie błon rentgenowskich nadających się do obróbki w cyklu 90 sekundowym w automatach wywołujących.

Dużym sukcesem było uzyskanie w 1987 r. jednej z nagród w dorocznym konkursie „Mistrza Techniki” za opracowanie we

współpracy z Zakładem Fototechniki Politechniki Wrocławskiej wysokoczułych błon dentystrycznych (W. Markocki, U. Rojek). Dzięki nowym błonom pacjenci otrzymują znacznie mniejszą dawkę promieniowania rtg w czasie zdjęć stomatologicznych.

Wdrożono całą rodzinę nowych błon graficznych; zmodernizowano technologię produkcji, uzyskując cechy nowego wyrobu w przypadku błon fotograficznych. Trwają końcowe prace nad udoskonaleniem błon fotograficznych. Osiągnięto liczące się efekty w dziedzinie oszczędności surowców, eliminowania niektórych z nich szczególnie kłopotliwych lub kosztownych oraz polepszania jakości (U. Rojek, B. Kuźnicka, J. Szostakowska).

Zaplecze technologiczno-badawcze prowadzi szeroką współpracę z placówkami krajowymi i zagranicznymi. Głównymi partnerami w kraju są instytuty naukowe: Zakład Fototechniki Instytutu Chemii Organicznej i Fizycznej Politechniki Wrocławskiej, Instytut Chemii Przemysłowej, Instytut Przemysłu Organicznego, Instytut Tworzyw Sztucznych Politechniki Warszawskiej, Wojskowa Akademia Techniczna. Bliska współpraca łączy „FOTON” z krajowymi dostawcami surowców jak ZWCh „Stilon” w Gorzowie i Fabryką Żelatyn w Puławach. Kontrahentami i partnerami zagranicznymi są: Zakłady „Taśma” w Kazaniu w ZSRR, Kombinat ORWO w NRD, „Foma” w Czechosłowacji i „Forte” na Węgrzech oraz firmy zachodnie wśród których przede wszystkim „Du Pont” w Luxemburgu i RFN; dalej „Croda”, „Leiner” i „Bexford” w Wielkiej Brytanii, „Rousselot” we Francji i „Agfa-Gevaert” w Belgii.

W dziesiątym roku pracy nowych ciągów technologicznych można uczciwie powiedzieć, że możliwości jakie stworzył zakup licencji nie zostały zmarnowane. Nie tylko

osiągnięto założenia licencjodawcy, ale we wszystkich wskaźnikach uzyskano lepsze wyniki. Powyższe rezultaty są niewątpliwie pochodną fachowości personelu technicznego zakładu.

Jedyną wyższą uczelnią w Polsce kształcąca fotochemików jest Zakład Fototechniki Instytutu Chemii Organicznej i Fizycznej Politechniki Wrocławskiej. Został utworzony pierwotnie jako Katedra Fototechniki przez prof. Romera.

Profesor Witold Romer urodził się w 1900 r. we Lwowie. Studia chemiczne ukończył w 1923 r. na Politechnice Lwowskiej, a w roku 1932 obejmuje na niej kierownictwo Instytutu Fotograficznego po zmarłym dr. Henryku Mikolaschu. W roku 1936 za pracę „Studium wywoływania wyrównawczego” uzyskuje tytuł doktora nauk technicznych.

W czasie wojny pracuje w laboratoriach badawczych w Anglii, zajmując się głównie problemami fotografii lotniczej. W 1946 r. wraca do kraju i zakłada Katedrę Fototechniki. W 1947 r. habilituje się. W roku następnym uzyskuje nominację na profesora nadzwyczajnego, a w 1956 r. na nadzwyczajnego. Zmarł w 1967 r.

Prof. W. Romer był artystą fotografem, członkiem Kapituły Fotoklubu Polskiego. Fotografikom na całym świecie znany jako wynalazca izohelii — tonorozdzielczej techniki fotograficznej. Głównym nurtem jego życia była praca naukowa i dydaktyczna. Był światowej sławy autorytetem naukowym w zagadnieniach procesu fotograficznego, szczególnie ziarnistości i rozdzielczości materiałów fotograficznych. Napisał szereg rozpraw naukowych oraz pionierski podręcznik „Te-



Prof. Witold Romer. Zdjęcie wykonane techniką izohelii

oria procesu fotograficznego". Konstruował instrumenty pomiarowe. Wykształcił ponad 100 inżynierów i magistrów inżynierów, z których znaczna część pracuje w przemyśle fotochemicznym. W latach 1964—1965 prowadził kurs podyplomowy dla wyższej kadry technicznej przemysłu fotochemicznego. W ostatnim okresie życia opublikowano wykonaną wspólnie z W. Markockim pracę dotyczącą powstawania i wzrostu kryształów halogenków srebra. Opracowana metoda pozwala „hodować” jednorodne kryształy i wytwarzać tzw. emulsje modelowe. Podejmował też inne prace z dziedziny technologii.

Po śmierci prof. Romera kierownictwo Zakładu objął prof. W. Markocki. Prof. dr Władysław Markocki urodził się w 1911 r. Studia ukończył w 1935 r. pod kierunkiem W. Romera na Politechnice Lwowskiej. W latach 1936—1939 kieruje laboratorium badawczym „ALFY” w Bydgoszczy zajmując się zagadnieniami technologicznymi. Wyłączy-

ny w czasie wojny z pracy badawczej, podejmuje w 1945 r. pracę na Politechnice Wrocławskiej, a od 1947 r. w Katedrze Fototechniki. Pod kierunkiem prof. W. Romera wykonuje pracę doktorską, a w 1962 r. habilituje się uzyskując stopień docenta. W roku 1968 uzyskuje tytuł prof. nadzwyczajnego, a w 1975 r. profesora zwyczajnego. W 1981 r. przechodzi na emeryturę, ale do dziś zajmuje się na uczelni pracą badawczą.

Prof. W. Markocki koncentruje się głównie na zagadnieniach technologicznych. We współpracy z doc. A. Zaleskim obecnie kierującym Zakładem Fototechniki rozwinął metodę otrzymywania emulsji modelowych. Jest autorem licznych publikacji naukowych w specjalistycznych czasopismach zagranicznych. Opracował unikalny podręcznik „Chemia organiczna procesu fotograficznego”.

Profesor W. Markocki wyszkolił dalszych 60 inżynierów fotochemików, z których część podjęła pracę w WZF Foton (B. i M. Kuciowie, B. i J. Kuźniczy, U. Rojek, K. Tworzydło, St. Ożminkowski).

Zakład Fototechniki prowadzi okresowo studia podyplomowe i kursy dla młodej kadry inżynierskiej zatrudnionej w „FOTONIE”.

Wykładowcami na nich są również niektórzy, bardziej doświadczeni inżynierowie Fotonu.

Dobrze przygotowanych teoretycznie fotochemików kształci istniejące od 1929 roku Technikum Fototechniczne w Warszawie. Znajduje się ono pod patronatem WZF Foton. Liczne stanowiska, często bardzo istotne dla Zakładu są obsadzone przez jego absolwentów (P. Grabski, K. Gross, K. Korcek, Z. Markiewicz, T. Olejarczyk, B. Piechona, J. Radek, Z. Radzik, T. Skawran, M. Skoczek, G. Stępiak, E. Szumny, St. Świderska, W. Walczak i wiele innych).

Oprócz technikum, kwalifikowanych kadr

dostarcza corocznie przykładowa zasadnicza szkoła fotochemiczna.

Warszawskie Zakłady Fotochemiczne „FOTON” są spadkobiercą i kontynuatorem tradycji warszawskiego przemysłu fototechnicznego. Od fabryki Lebedzińskiego poczynając, poprzez przedwojenny „FOTON” i „Franaszka” przez 100 lat utrzymywano ciągłość tradycji — ciągłość najistotniejszą, przez ludzi w nim pracujących. Budynki, maszyny, teren, nie tworzą jeszcze fabryki, zakładu przemysłowego. Fabryka, to przede wszystkim ludzie, to załoga. Mówiąc o załodze ma się na myśli nie tylko kadrę techniczną, czy kierowniczą, lecz także, a może przede wszystkim robotników, wszystkich pracujących na swoich miejscach pracy.

W firmie „FOTON” jest wielu wartościowych robotników związanych z Zakładem od lat, na dobre i na złe. W każdej brygadzie, w każdym zespole są tacy, których żartobliwie, ale z szacunkiem nazywa się „filarami”. Na nich opiera się praca zespołów. Ich wydajna, uczciwa i rzetelna praca jest autentycznym wzorem postępowania dla otoczenia. Nie jest możliwe wymienić wszystkich aktualnie pracujących, a wyróżniających się; nie mówiąc już o tych, którzy po dziesiątkach lat sumiennej pracy przeszli na zasłużony odpoczynek. Można i trzeba natomiast wymienić choć kilka osób dla przykładu: St. Kujda i T. Kurowska — doświadczony, wszechstronny konfekcjonerki; A. Astapkowicz — aparatowy wyrobu emulsji — o najdłuższym stażu w „Fotonie”; A. Pawelski — znakomity elektryk; M. Kwiatkowski i R. Kufel — niezawodni, solidni operatorzy oblewu; Z. Szymańska — bralka, zaangażowana, wydajna; I. Cesarska i E. Adamczyk — laborantki, każda to wzór sumienności i pracowitości; J. Muranowicz



Prof. Władysław Markocki

— wysokiej klasy ślusarz; Z. Famuła — świetny krajacz, przez 30 lat nie opuścił dnia pracy; W. Zawisza — pracownik transportu, na którego zawsze można liczyć.

To tylko nieliczne postacie spośród dziesiątków im podobnych.

★ ★ ★

W 1988 roku przypada setna rocznica istnienia polskiego przemysłu fotochemiczne-

go, który powstał tu w Warszawie. To również 50 rocznica uruchomienia na tym terenie, na Woli, Oddziału „FOTO” fabryki „J. Franaszka”.

W roku jubileuszowym czcimy pamięć inicjatorów i pionierów polskiej fotochemii — Piotra Lebedzińskiego, Mariana Działkiewicza, Jerzego i Kazimierza Franaszków — jak i oddajemy szacunek tym wszystkim,

którzy codzianną, żmudną, ofiarną pracą przemysł nasz rozwijali i rozwijają.

Produkujemy wyroby poszukiwane i potrzebne społeczeństwu. Własną pracą służymy więc społeczeństwu i tak rozumiemy swoją rolę.

Warszawa, styczeń 1988 r.